

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{4}$ szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 25. Marca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza notę, której główna ośnawa jest następująca: złośliwi ludzie starają się obudzić obawy pod względem zastosowania praw bezpieczeństwa. Uwięzienie kilku ludzi wystarczyło, na zabezpieczenie publicznego porządku. Nie mają się czego obawiać ludzie, którzy do kategorii należą, na którą prawo się ściąga i którzy odtąd w niczem nie zawinią. Co się tyczy paszportów, przepisy ograniczają się na utrzymaniu w mocy dotychczasowych przepisów.

Frankfurt nad Menem, 25. Marca. — Frankfurter Journal donosi z Berna, że poseł szwajcarski w Paryżu Dr. Kern doniósł, iż francuscy ajenci w Szwajcaryi otrzymali upoważnienie do wizowania paszportów, bez domagania się, aby osoby na które paszport jest wystawiony, stawały osobiście, byle były krajowcami, a paszport był nadesłany pod odpowiedzialnością i poleceniem rządu kantonowego.

Wiedeń, 26. Marca. — Według nadeszłych tu wiadomości z Konstantynopola z 20. b. m., odłożono wydanie obligacyi państwa, ale przed upływem pół roku je wydadzą. Według tychże wiadomości lord Stratford wróci do Konstantynopola, aby doręczyć sułtanowi pismo odwołujące go z poselstwa.

— Z Teheranu nadeszła wiadomość do Konstantynopola, że książę Afganów Achmet Khan został jeneralnym gubernatorem Heratu.

Berlin, 27. Marca. — Najj. Pan raczył nadać hr. Stanisławowi Skórzewskiemu z Jaskłowa, w powiecie średzkim, godność kammerjunkera; przenieść zaś dyrektora sądu powiatowego Finka w Carthaus na takiż urząd do sądu powiatowego w pruskim Starogrodzie.

Berlin, 26. Marca. — J. kr. w. książę pruski słuchał dziś zwyczajnego referatu ministra królewskiego domu i później pracował z prezesem ministerstwa.

— Gazeta wrocławska pisze: władze sądowe i administracyjne uważały się bardzo często, że znaczna część lekarzy, a niekiedy powiatowi urzędnicy lekarscy nie z całą sumiennością wystawiali zaświadczenia słabości. Z tego powodu już w r. 1853 d. 20. Stycznia wydane zostało rozporządzenie, aby wystawiający lekarze jasno wyłożyli słabość i przytem formę przypominali, iż to piszą z obowiązku i odpowiedzialności urzędowej. Ponieważ to

jeszcze uważano za niewystarczające, przeto za porozumieniem się ministra spraw duchownych, naukowych i lekarskich z ministrem sprawiedliwości wyszło jeszcze uzupełniające rozporządzenie, aby lekarze zamieszczali oprócz zupełnej daty wystawienia świadectwa, dzień i miejsc, w których śledztwo lekarskie nastąpiło.

— Głoszą, że na nowo wypracowano plan, celem założenia instytutu, którego zadaniem ma być wprowadzanie w kurs kapitałów zahipotekowanych na gruntach i kamienicach. Z tem łączyć się ma instytut rentowy państwa, a przewyżki mają być przeznaczone na dobroczynne cele. W tym celu ma państwo upoważnić handel morski, aby pod swą gwarancją urządził bieżący kurs premii tego rodzaju, aby częścią renty, częścią premie były z tych dochodów płacone. Plan ten podobno ma za pomocą premii loteryą z Prus wyrugować.

Najświeższe wiadomości. — Ministerstwo Derbego wmawiało w siebie ufność, iż utrzyma się przy sterze. Siła atoli je teraz odstępuje, bo widzi, iż jeżeli zacznie silniej się organizować, tem silniej przeciwnicy będą psuć jego roboty. Otóż teraz zdają się na losy, trzymają się jeszcze steru, ale słabo. Lord Palmerston odstąpił właśnie w chwili, gdy budowa jego zachwiała się, którą wystawił na paryżkim pokoju. Teraz spadają ruiny kawałami na głowy towarzyskie, które stają się ofiarami jego systemu. Na lewo i na prawo same niepodobne sprzymierza i niepodobne starcia. Sprzymierze z Francją zwiędło, nie ma go czem podlewać, chyba jedną wojną chińską, na którą cesarz chętnieby przystał, bo mu chodzi o jaką taką sławę wojenną i o interes kolonii. Ależ sąsiedztwo z Indyami, ależ rozszerzenie potęgi francuskiej po koloniach prowadzące do rozszerzenia marynarki francuskiej, są to rzeczy nie mile dla Anglii, która ilemożności stara się teraz ścieśniać wojnę w Chinach. Wszędzie, gdzie się razem Anglii z Francuzami pokażą, tam emia Francuzi Anglików, zanim ci się namyśliли ruszyć w Kantonie z miejsca, już Francuzi pozatykali na cytadelach chińskich francuskie chorągwie. Równie Anglia podejrzliwie patrzy okiem na Rosyą, która sobie życzy przeciągnięcia wojny chińskiej, aby się usadowić silniej nad Amurem. I to jeden powód do ścieśnienia wojny chińskiej. Za to lord Malmesbury chce ośłodzić zawód Francji i Rosji i okazuje się przychylniejszym ich planom unijnym w Księstwach Naddunajskich. Ale tem obraziłby Austrią. Na to ma przecie równie lekarstwo, pozwoliłby wiedeńskiemu gabinetowi interweniować w Bośni, czego tenże gabinet bardzo pragnie. Ale tu zachaczyłby o wła-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Rozkład pracy pszczół; staczanie walk; zwycięstwo nad nieprzyjacielskim ptakiem wskazicielem. — Termity. — Życie mrówek.

Królowa wyleciawszy w górę do niedościgłej okiem wysokości, otoczona wszystkimi trutniami ula, wraca po jakimś czasie już zapłodniona i zaczyna wkrótce znosić jaja w te komórki. Jaja te jednak składa ona tylko na robocze, znosząc paręset dziennie, i dopiero po jedenastu miesiącach — w ciągu których płodność jej ani na chwilę nie ustaje, — zaczyna znosić jaja na trutnie, czyli na samce, i to już w większe, obszerniejsze komórki, boby się w tamtych nie mogły rozwinąć; w końcu zaś składa jaja i na samice. We trzy lub cztery dni po zniesieniu, wylęgają się z jaj małe białe gąsieniczki, które jako nie mające nóg, leżą w komórkach swoich. Starania w okół nich podejmują robocze.

Robocze rozdzielają roboty między siebie: jedne idą miód wysysać z kwiatów i napełniwszy nim pierwszy swój żołądek, mający pozór małej przezroczystej buteleczki, którą widzieć można oddzieliwszy od tułowu, i uzbierawszy pyłek kwiatowy raszplami nóżek tylnych, wracają do ula i oddając go gardłem, wlewają go lub w pyszeczek roboczych, które w ulu pozostały i czekając na przyniesienie pokarmu inne podejmują prace, lub też wlewają ten miód w komórki, które potem najszczelniej listkiem

wosku przykrywają. W ten sposób tworzą sobie one składy miodu na zimę. Pyłek zaś, który przynoszą na nóżkach, rozgniatają one z miodem i nim karmią gąsienice. Papka ta zwie się rdzą, czyli chlebem pszczelny. Karmienie gąsienic i strzeżenie ula, należy zwykle do pozostałych w gnieździe roboczych, na których także leży obowiązek bronienia go w razie napaści. Te zaś, które po łakach zbierają plon miodowy, umieją także i tę pracę umiejętnie rozłożyć, albowiem zwykle starsze, silniejsze, miód wysysają i wracając do domów oddają go niekiedy spotkany młodszemu od siebie pszczołom, które osnubadając je z zebranych plonów, dają im możność lecieć po nowe zbiory i same już odnoszą miód i pyłek do ula. Trutnie, jak wyżej powiedzieliśmy, nie biorą żadnego udziału w pracy; to też gdy staną się już niepotrzebnymi dla roju, robocze nie chcąc widać karmić darmożjadów, przeszywają je na śmierć żądłami swemi, i ta rzeź trutniów trwa od Czerwca do Sierpnia, sięga bowiem i gąsienic ich i poczwarek.

Gąsienice pszczoł karmione są przez robocze pokarmem który rozmaitym bywa, stosownie do wieku i do rodzaju gąsienicy; bowiem innem się jadłem wykarmia gąsienice, z których się mają wylęgnąć robocze, a innym gąsienice trutniów i przyszłych królowych. Gdy nadejdzie czas przeobrażania się gąsienic w poczwarki, który następuje w pięć dni po wylęgnięciu, robocze zasklepiają je blaszką woskową; zasklepiona w ten sposób gąsienica robi sobie oprędy jedwabny i w nim przebywa bezwładnie całych półosma dnia, po upłynieniu których wydobywa się

z celi pszczołą roboczą. Samice przeobrażają się ostatecznie dopiero dwudziestego pierwszego dnia. Gdy się wylęgnie gąsienica z jaja zniesionego na samice w wielką komórkę, pszczoły robocze przynoszą jej obficie pokarm słodki i soczysty, podobny do kłajstru z maki; gąsienica tak karmiona dorasta większych wymiarów, i rozwijając się swobodnie, przeobraża się z poczwarki dnia trzynastego na doskonałą samicę, która się stać ma rywalką swjej matki. Skoro więc tylko młoda królowa zaczyna swe usiłowania, by wydobyć się ze swjej celi, robocze coraz bardziej zalepią otwór woskiem, trzymając ją w więzieniu, a stara królowa stara się ją zabić. Lecz w obojgu młodej staje część roboczych i trutniów, i po nadaremnych usiłowaniach stara królowa gniewem palającą opuszcza ul, i wówczas powstaje wielkie w ulu rozdwojenie: część trutniów i roboczych odlatuje za matką, a druga część w ulu dawnym zostaje na usługi młodej królowej, którą wówczas z więzienia wypuszczają, z czego ta korzystając, wylatuje otoczona trutniami, i wraca już zapłodniona. Jeżeli przypadkiem przez dostanie się pokarmu królewskiego w zwykłe roboczych komórki, wylęgnie się kilka królowych, do czego dopomagają im robocze przez rozwiększanie ich komórek, natenczas zaczyna się między niemi wszystkimi straszna walka, którą wiodą z sobą podzielone na stronnictwa pszczoły. Królowe stając na czele swych zastępów, toczą bój morderczy, i pszczoły walczą z sobą dopóty, dopóki się królowe nie wymordują, i wówczas ostatnia z pozostałych obejmuje samowładne rządy. Jeśli zaś wszy-

sne stronnictwo. Frakcja ściśle protestancka, która stanowi główną siłę torysowską, ani sprzyja przymierzu austriackiemu ani całości tureckiej. Gdyby się dowiedziała, że mocarstwo katolickie ze środka Europy idzie na południe, i bije chrześcian zostających pod panowaniem tureckim podniósłaby silny głos. Nietolerancki lord Shaftesbury, którego gwiazdka zbladła po zwaleniu jego teścia lorda Palmerstona, znów podniósłby sztandar w imieniu chrześcian uciskanych, aby zadać klęskę swoim przeciwnikom. Anglia więc powinna także interweniować w Turcyi, a wówczas pokazałoby się, że Turcyja cała i niepodzielna była tylko wymysłem traktatu paryskiego, aby uprawnić europejskie mieszanie się do spraw tureckich. Nie ulega żadnemu wątpliwaniu, że pod wróżbą torysowskiego gabinetu sprawa wschodnia w silnych zarysach na nowo wystąpi. Co się tyczy zmian wewnętrznych, wszystkie te kwestye uśpiono w gabinecie Derbego. Reformy poszły spać, bil indyjski poszedł spać, bil spiskowy poszedł spać, pozostały tylko drobne kruczki Derbemu, na których podobno ma się dobrze znać. Niezadowolony cesarz cofa układowego Persignego, a wysła marszałka Pelissiera. I to ma znaczenie, wojskowi rzadko są układowi, rzadko przydatni na posłów wślizgających się do łaski dworu, a jeszcze taki Pelissier, którego wawrzyny z Małachowa nie uwiędły, który tak silnie imponował Anglikom w Krymie, a tu w Londynie przypominać im będzie swą wyższość, swą sławę oko w oko. Kiedy nie niemógł cesarz wykołatać na Anglikach, posłał im lusterko, w którym mogą się przejrzeć. Wątpimy bardzo, aby się chętnie Anglicy w niem chcieli przeglądać, i bodaj się staną miększymi na uprzejmość i serdeczność francuską, która w chwili trudnej wysłała potęgę wojskową, — a wiemy jaką woń adresa wojskowe w Paryżu wydawały. Zdawałoby się mogło, jakby cesarz przemawiał: niechcie liście gałązki oliwnej, miejcie gwoździł wojskowy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21. Marca. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, rozkazał zostającego na osiedleniu w Syberyi za przestępstwo polityczne Wojciecha Grochowskiego, rodem z Królestwa Polskiego, dla złagodzenia losu jego przenieść na mieszkanie do jednej ze środkowych gubernii cesarstwa.

Rosya.

Wspomnieliśmy, iż rząd rosyjski, widząc powolność i zwłokę z jaką szlachta gubernii wielkorusyjskich bierze udział w ważnej sprawie przemiany stosunków włościańskich, a chcąc zachęcić do korzystania z pozostawionej jej inicyatywy i do podawania żądań, aby upoważniono ją tworzyć komitety i naradzać się nad środkami poprawy bytu włościan, — wydał odezwę do rządzców gubernii w których szlachta przedstawiała już podobne żądania, oznajmiając w tej odezwie, iż szlachcie pozostawiona jest wszelka wolność obradowania i obmyślenia środków przeprowadzenia tej ważnej przemiany społecznej, a rząd w swych poprzednich odezwach wskazał im tylko cel, granicę i zasadę tej przemiany. Zamieszczamy dzisiaj tę ważną odezwę wydaną przez ministra spraw wewnętrznych do generał gubernatorów petersburskiego, moskiewskiego, wileńskiego i do gubernatora niższo nowogrodzkiego, ogłoszoną zaś w dziennikach petersburskich z 1. Marca. Gdy jednak i miejsce nie pozwala, byśmy ten obszerny akt podali w całości, a wiele jego ustępów jest powtórzeniem myśli wyrażonych w poprzedniej znaniej odezwie ministra; przeto te mniej ważne ustępy podamy w treści, a ważniejsze tylko w dosłownej formie:

Minister zaczyna swą odezwę przedstawieniem, iż pozwolenie cesarskie udzielone szlachcie tworzenia szlacheckich komitetów, uważać należy za szczególny dowód ufności, jaką monarcha w szlachcie pokłada. Z powodu tej ufności wskazano szlachcie jedynie ogólne prawidła, jakich trzymać się należy w przygotowawczych naradach nad przyszłym zniesieniem poddaństwa: same zaś komitety szlacheckie wskazać mają szczegółowe prawidła odpowiednie każdej miejscowości. Obecnie jednak zdaje się, że komitety upatrują w tem trudność, iż w cesarskich reskryptach i ministeriach odezwach nie znajdują skazówek do rozwiązania wszystkich pytań w tej sprawie. »Przedewszystkiem — pisze dalej minister — muszę tutaj powtórzyć, iż ani w poprzedniej, ani

w dzisiejszej odezwie mojej nie trzeba szukać programu, którego trzymać się mają komitety w naradach. Myśli moich i projektów nie należy uważać bynajmniej za uprzedzenie, przesądanie i rozwiązanie pytań; trzeba w nich widzieć tylko objaśnienie i wykład kilku ważniejszych punktów w pytaniach danych komitetom do rozwiązania. Rozwiązanie tych pytań z zastosowaniem się do miejscowych stosunków i okoliczności, jest pozostawione przez najwyższy reskrypt samej szlachcie, a rady i uwagi zamieszczone w moich odezwach, nie mają ich ścieśniać i ograniczać. O takim znaczeniu moich uwag pisałem już w mej pierwszej do was wydanej odezwie. Już w niej powiedziałem: że jeżeli jaki komitet gubernialny jedną lub drugą z mych uwag uzna niestosowną i nieodpowiednią miejscowości, nie potrzebuje się do niej stosować, lecz tylko ma wskazać powody jej nieprzyjęcia. Przygotowanie wszystkich szczegółów w przeprowadzeniu tej sprawy należy do komitetów szlacheckich: nienaruszonemu jedynie powinny zostać zasady wskazane w reskrypcie cesarskim. Te zasady, to jest zabezpieczenie własności gruntów właścicielom ziemskim, a włościanom domów i sadyb, oraz środków potrzebnych do życia i wypełniania powinności, — stanowią nienaruszoną podstawę, na której wielka, dziś zaczęta sprawa wznieść i rozwinąć się winna. Tylko wspólne spełnienie tych zasadniczych warunków może być dla Rosyi rękojmią spokoju i zadowolenia każdego i wszystkich tak w teraźniejszości jak i w przyszłości.«

Minister pisząc dalej, znów wypowiada wyraźnie, iż te przez cesarza postanowione zasady mają ulec »szerokiemu rozwinięciu«, a rozwinięcie to należy do każdego komitetu. Dalej dodaje minister »do swych uwag wyrażonych w pierwszej odezwie, kilka nowych wskazówek«. A mianowicie: iż okres stanu przechodowego, w którym włościanin ma spłacać właścicielowi gruntu jego wartość, nie może być dłuższy nad lat 12. Dopóki włościanin spłaty tej nie ukończył, nie jest zupełnym panem siebie. Grunta i role nabyte za pomocą takiej spłaty przez włościanina, mogą przez spadek, kupno lub darowiznę przejść na własność innej osoby ale należącej do stanu włościańskiego. Za wspólną zgodą właściciela i włościanina, rola tego może być zamieniona na inny kawał gruntu, lecz do tego potrzebne jest zatwierdzenie miejscowej władzy. Co się zaś tyczy gruntów należących do całej gminy, zamiana podobna może nastąpić jedynie za wzajemną zgodą właściciela i gminy; ulega jednakoż zatwierdzeniu władzy miejscowej.

Odezwę swą kończy minister w następujący sposób: »Słowem zasady postanowione przez cesarską wolę, stanowią winny podstawę, lecz szlachcie pozostawione jest wyszukanie najstosowniejszych środków i sposobów zastosowania tych zasad, aby przejście w bycie włościan odbyło się w oznaczonym czasie, porządnie, ze względem na sprawiedliwość i korzyść stron obydwóch. Minister spraw wewnętrznych. Łąsko.«

— Dzienniki rosyjskie zamieszczają następującą udzieloną im od rządu wiadomość o czynnościach towarzystwa, które się podjęło budowy dróg żelaznych w Rosyi. »Mówią tu wiele o przygotowaniach robót w roku obecnym wykonać się mających. Projekta inżynierów nadchodzą ciągle od zarządu głównego, gdzie są rozstrząsane w osobnym komitecie technicznym, złożonym z naczelników oddziałów zarządu towarzystwa i z sztaboficerów korpusu dróg i komunikacji. Powszechnem jest mniemanie, iż wkrótce zawarte zostaną z przedsiębiorcami umowy co do robót na linii z Moskwy do Niższego Nowogrodu i w Krymie na seckcyi drogi moskiewsko teodoryjskiej. Jednocześnie roboty około drogi żelaznej Petersburgsko Warszawskiej bardziej rozwinięte zostaną.

W tych także dziennikach czytamy: Dymisnowany porucznik Benardaki i obywatel poczesny Ruławisznikow, oświadczyli chęć założenia osobnej spółki akcyjnej w celu ożywienia w kraju Nadamurskim ruchu handlowego i przemysłowego. Projekt ustawy spółki amurskiej, ułożony przez pomienione osoby uzyskał 11. Stycznia cesarskie zatwierdzenie.

Francya.

Paryż, 23. Marca. — Od wyprawy ku za zatoce fińskiej i morzu Czarnemu zwróciło cesarstwo francuskie całą swą troskliwość na marynarkę, nie szczędząc ni sztuki ni trudu, ani pieniędzy niczymienia, aby flotę wojenną wy-

stkie w tym boju padną, to pszczoły ze zwykłego jaja zniesionego na robocze wylęgła gąsienicę wykarmiają i wypiastrują na królowę, bowiem bez niej rój istnieć nie może. W razie gdyby w ulu pod jesień przypadkiem zaczęły się wylęgować królowe, to w obawie by rój rozdzielał się, znacznie nie zmniejszał, pszczoły pozwalają wówczas stariej matce wymordować je, bądź jeszcze w stanie gąsienicy, bądź w stanie poczwarki.

Nadmieniam, że pszczoły mają wielu nieprzyjaciół, niezmiernie na miód ich łakomych, któreby się raść cudzym kosztem żywić. Pomijając wymienienie wrażliwych owadów, i strasznego niedźwiedzia bartnika, któremu nie mogą się opędzić, wymienię tu pewnego ptaka, zwanego wskazicielem, z tego powodu, że zwykle wskazuje człowiekowi drogę do ula założonego w lesie przez pszczoły. Ptak ten dobiera się niekiedy i sam do ula, jest bowiem niezmiernie na miód łakomy, lecz nie uchodzi mu to bezkarnie, pszczoły się wściekle na niego rzucają, kaleczą go swemi żądlami, i zdarza się nieraz, że ginie w tej walce, bo znajdowano trup jego przy ulu. Lecz co istotnie podziwienią godne, to że pszczoły jakby zabezpieczając się od wyziewów, które martwe ciało wydaje, oblepiają go woskiem.

Jeżeli w budowaniu plastrów wosku, w podejmowaniu robót, zawsze równie doskonałych, widocznie przebijają jedno tylko działanie instynktu, to niepodobna znowu nim jednym mózdz wytłomaczyć resztę zjawisk życia pszczoł. Muszą się one porozumiewać w rozkładzie robót i rozróżniać w zdaniach, stając

własnowolnie w obronie wybranej przez siebie królowej, o prawa której z narażeniem życia częstokroć walczą; nakoniec, przysposabianie sobie królowej z roboczej gąsienicy po wymordowaniu innych matek: wszystko to dowodzi pewnych pojęć. Najprzód, niemożności obejścia się bez matki; powtóre, umiejętności przysposobienia jej sobie; a dozwalanie królowej wymordowania gąsienic samczych, gdy pod jesień roje bardziej są uszczuplone wskutek rozdzielań się rojów, nie jest także bez oznaki myśli. Wszystkie te powyższe fakta, do których jeszcze dodać należy oblepienie ptaka wskaziciela woskiem, dowodzą, że pojmują one konieczność następstwa tych czynności, a więc, że to są fakta inteligencji.

Jeżeli życie pszczoł okazuje się być tak zadziwiające, to cóż dopiero mówić o termitach, czyli białych mrówkach krajów zwrotnikowych, które podzielone na kasty, zdają się ulegać jakiemuś rządowi możnowładztwa, i wznoszą piramidy na dwadzieścia kilka stóp wysokie, po których bezpiecznie stąpają bawoły. Opis ich obyczajów, wewnętrznego urządzenia budynków, podziału kast, rozdziału robót, stacjan walek, podałem niegdyś dość obszernie i po obszerniejsze szczegóły życia tego niezmiernie ciekawego stowarzyszenia, odsyłam do pomienionego artykułu. Przystąpię teraz do opisanja najciekawszego, najdoskonalszego i cudownego niemal stowarzyszenia mrówek, tych maluczkich, nędznych owadków, które bezwiednie stąpając rozgniatamy, a które dają zdumiewające dowody przejawu Wszechmocności Boga, która nawet i o tak lichym robaczku nie zapo-

mniała a tak cudownie go obdarzyła, że własnym oczom człowiek niedowierza.

Małe te owady, których jest bardzo wiele odmiennych gatunków, żyją rojami niezmiernie licznymi, podzielonymi na samice, samce i owady bezpłciowe, które tak jak i u pszczoł są tylko samicami o płci nierozwiniętej. Samice i samce mają skrzydła, a bezpłciowe są ich pozbawione, i odróżniają się od pierwszych wielką głową i mocnymi szczękami; są to pracownice mrówiska, do których należy pielegnować i wykarmiać gąsienicę i poczwarki wylęgłe z jajek zniesionych przez samice. Gdy się samiczki wylęgają, wychodzą one dość licznie z mrówiska, otoczone tłumem gronem roboczych mrówek; czekają już tam na nie młode samce, z którymi lecą w górę, i po odbytych godowych uciechach zlatują na ziemię już zapłodnione. Pierwszą ich czynnością jest odłamanie sobie łapkami skrzydełek, po czem rozmyślają już o przygotowaniu przytułku dla przyszłego swego potomstwa. Robocze mrówki, które tak tłumnie towarzyszyły samicom przy ich wyjściu z gniazda, po odleceniu ich na ślubne gody rozpraszają się daleko poza mrówisko, rozbiegając na wszystkie strony, żeby dopilnować, by która z nich spadłszy nie pozostała bez wiernych sług. Gdy robocze poznają te samiczki, wówczas lub odprowadzają je do mrówiska, albo też się rozdziela i idą z niemi nowe zakładać osady, i wznieść nowy gmach stósownej architektury, a właściwy gatunkowi mrówek, bowiem w każdym z nich jest odmienną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stawić, jakiej Francja jeszcze nie miała. Niedawno pisarze zapewniali, że marynarze francuscy są najpierwszymi flisami w świecie. W myśl reorganizacji rady admiralicy, ustanowionej dekretem z 20. Marca a w dzisiejszym Monitorze ogłoszonej, przegotowanie i uzbrojenia pójda energicznie. Rada admiralicy, której prezesem jest minister marynarki, składa się z 5 oficerów marynarki w stopniu jenerała, jednego inspektora jeneralnego zarządu marynarki i jednego komisarza jeneralnego marynarki, z jednego kapitana okrętu liniowego, jako sekretarza i z dwóch kapitanów okrętowych, jako radców. Wedle art. 11 składa rada admiralicy zdanie swe z wszelkich środków ogólnych w marynarce i w razie potrzeby i ze szczegółowych kwestyi pod względem marynarki i kolonii. Każdy projekt do prawa i orzeczenia we względzie marynarki musi być przedłożony tej władzy. Dla prac jej komunikują radzie admiralicy w myśl art. 16 wszelkie wykazy i akta potrzebne. Monitor nie podaje raportu ministra marynarki celem uzasadnienia tego dekretu.

Zdarzeniem dnia dzisiejszego jest bardzo cierpki artykuł Univera przeciw Anglii (podpisany przez Ludwika Veullota). Powodem doń był ostatni artykuł Timessa. Ludwik Veillot maluje w tym artykule położenie Anglii w najczarniejszych kolorach. Nie zaprzecza on jej wielkości, ale ponieważ ta wielkość napuszona jest niezmierną zarozumiałością, przepowiada jej krótki upadek. Wystąpienie Anglii w Krymie i powstanie indyjskie jest twierdzenia tego rękojmą. Przechodząc potem do reklamacyi Francyi względem wychodźców, prosi Ludwik Veillot Anglii nie zapominać, że minęły czasy Ludwika Filipa, i że dziś z Francją liczyć się przychodzi. Ludwik Veillot przywodzi na pamięć słowa cesarza, w których domaga się środków przeciw wychodźcom, nie dla swęj osobistej pewności, ale dla aliansu. Wyrazy te wynosi Univer pod niebiosa. Dla Francyi nie masz, na czemby mniej polegała, jak alians angielski; ale dla pokoju świata należy go zachować, dopóki honor dozwala. Ludwik Veillot rozbiiera następnie warunki, pod którymi ten alians utrzymany być może. Warunki te, mówi on, muszą być zachowane, a jeżeli się to nie stanie, wypada, — tak utczymuje Univer — cesarzowi złać alians i nawet wojnę prowadzić, jeżeli nie chce postradać całej wziętości. Alians będący dla Anglii rodzajem zwierzchnictwa bez obowiązków a dla Francyi rodzajem wazalstwa, nie powinien być cierpianym. Francya, dla utrzymania pokoju świata może się rzecze naczelnictwa nad światem obracając władzę swoją na to, aby z innych narodów zrobić braci. Ale nigdy nie powinna korzyć się przed sąsiadem, nie powinna być przyjaciółką mocniejszego przeciw słabszemu, nie powinna czynić reklamacyi a nie otrzymać skutku, i nie przestawać, być ramieniem zbrojnym prawa. Francya, kończy ten artykuł, trzyma się tych zasad i gotową jest do wszelkich ofiar, i jakkolwiek wielkiem być może niebezpieczeństwo, polegając ona na prawości swęj sprawy nie znieśnie, aby jej doradzano cierpliwość, i tych tylko kochać będzie, którzy śmieją się po niej krwi domagać.

Artykuł ten wielką obudził w Paryżu sensacją, a to tem bardziej, że uważają, iż z wyższego natchnienia został napisany. Wrażenie, jakim wiksza część czytających artykuł ten ogarnął, jest nie miłe. To wzajemne jątrzenie i szczytowanie uważają w obecnej chwili za niedorzeczne; tem mniej przystoi to pobożnemu, jak pan Veillot, i pismu, jakim jest l'Univer. Dziwna rzecz, że od czasu, gdy pan Veillot miał szczęście być przedstawiony cesarzowi, przypisują mu ważność, jakiej dotąd nie miał! Rząd francuzki ma powód wprowadzić być niezadowolonym z Timessa, ale dziennik angielski nigdy nie zaczepił narodu francuzkiego w sposób, w jaki to dziś pan Veillot uczynił. Zrezygnuj ten dziennikarz sili się Francuzów uchwycić za najłajdaczniejszą stronę; ale trzeba to przyznać, że odwykli oni od pochlebstw i rozdrażnień p. Veullota. Cesarz zna stosunki angielskie, położenie i osoby równie, jak i jego ministrowie i wie, co można sąsiadowi z tamtej strony kanału narzucić, a czego nie można. Pod cięższymi okolicznościami, niż są terażniejsze, zawiązał on alians — misya tego aliansu jeszcze nie spełniona.

— Times z 15. t. m. przedstawia w obszernym artykule w czarnych barwach odmalowany obecny wewnętrzny stan Francyi. Artykuł ten silnie sprawił wrażenie a nawet wywołał zaprzeczenie w Monitorze francuskim z 18. t. m., jak to doniosła wczoraj zamieszczona depesza. Nie rozstrzygając bynajmniej sporu i wstrzymując się od wszelkich uwag, podajemy tu niektóre ustępy z tego artykułu, nie wybierając bynajmniej najsilniejszych.

.....Stanowisko zajęte przez rząd francuski i położenie rzeczy we Francyi niepokoją żywo całą Europę. To uczucie niepokoju musi być naturalnie najsilniejszym u nas. Jesteśmy najbliższym sąsiadem Francyi; jesteśmy nietylko sprzymierzeńcem narodu francuskiego i wraz z nim działamy w kilku wielkich sprawach europejskich, lecz nadto oba państwa połączone są z sobą stosunkami handlowymi z którymi interes połowy wszystkich rodzin angielskich jest bezpośrednio lub pośrednio związany. Dla tego pozwalamy sobie wypowiedzieć naszą bolesć z powodu systemu rządowego organizowanego we Francyi i podnieść głos ostrzegający póki jeszcze czas na przestrogę. Czynimy to bez żadnej nieprzyjemnej myśli dla istniejącej władzy, lecz jedynie w interesie spokoju i porządku Europy. Donoszą nam, iż wydział policyjny ma być zreorganizowany a naczelnik tego wydziału otrzymać rangę ministra.... Wesoły Paryż nie może już poznać sam siebie. Wprawdzie jego zewnątrz fizyonomia jest taka: bulwary nie znikły, wodotryski polyskują w promieniach słonecznych. Lecz nad wszystkim zawisła jakaś ponurość. Ludzie rozmawiają ze sobą nawet o sprawach codziennych bojaźliwie i z nadzwyczajną ostrożnością. Każda rodzina namyśla się kogo ma odwiedzić i czyje odwiedziny przyjąć. Niejeden jest w kłopotcie, czy należy aby wraz z swym starym przyjacielem był na ulicy razem widziany. Gdy do dwóch osób z sobą rozmawiających zbliża się trzeci, urywają rozmowę lub zmieniają jej przedmiot. Często w gronie towarzyskim pojawienie się jednego gościa tłumi wielot i krępuje rozmowę. Wielu rozważa jakie książki należy mieć w bibliotece, jakie dzienniki na stole. Ze służącymi nie rozmawiają już tak poufale jak to zwykli byli czynić weseli Francuzi w dawnych czasach. Odzwierne, chłopca w kawiarni, prywatnego nawet służącego starają się trzymać zdaleka od siebie; pisząc list ograniczają się ściśle na doniesieniu o prywatnym interesie i na życzeniu korespondentowi zdrowia i długiego życia. Paryż albowiem i Francya są pod ścisłym dozorem policyjnym, i nikt nie wie kto jest dozorcą a kto dozorowanym. Najgorszą jest rzeczą, iż przez przekupywanie służących szerzy się zdrada domowa. Nikt nie jest pewny czy służący czyszczący suknie

lub piastunka do dzieci nie są w porozumieniu z policyją..... Nie są to łatwownie chwytane plotki, lecz niewątpliwe i dowiedzione fakta; rozświecamy tu metodę, która już nieraz była potapioną. Nie zważając już na inne skutki, informacya z takich źródeł czerpana musi być niedostateczną. Połowiczna i niedokładna wiadomość jaką mieć mogą służący o czynach i postępowaniu swych panów, prowadzi ich naturalnie do przekształcenia wszystkiego co widzą i słyszą. Najniewinniejsza rozmowa może być mylnie pojętą przez podsłuchującego i przedstawioną jako zdrada lub spisek....

System podobny połączony z nową ustawą bezpieczeństwa publicznego i z mianowaniem jenerała Espinassa, nadał stolicy ponure usposobienie, które nie tak prędko zniknie. Zgubne skutki tego systemu, nawet pod względem materyalnym, objawiają się już w nagłym wstrzymaniu wszelkich interesów i powszechnej trwodze ogarniającej świat handlowy francuski...

Każdy z tych, którzy przypatrywali się z zajęciem zawodowi i czynom cesarza, i poznali jego wyborne przymioty, boleje nad tem; że monarcha ten dał się skłonić osobom go otaczającym do życia środków podoknych. Zdaniem naszym środki te i maszynerya tego rodzaju sprawią skutek wprost przeciwny zamierzonemu... Dla czegoż Napoleon III. po tylu pełnych chwały czynach gotuje sobie mniej zaszczytną starość?... Jeszcze ma sposobność pozostać podziwianym naczelnikiem wolnego i wielkiego narodu. Nik nie życzy sobie, aby jego cesarstwo upadło, dając miejsce bezsilnemu Burbonowi lub republikanickiemu prezydentowi. Ale w imieniu naszego narodu przyjaźnie dla niego usposobione, musimy mu powiedzieć, iż system, którego chwycili się jego ministrowie, jest pełen niebezpieczeństw dla niego i dla świata całego. Dla dobra Francyi i świata spodziewamy się, iż ta ciemna chwila historii wkrótce przeminie, a zdrowy rozum cesarza odrzuci system, który może spowodzić zaburzenia i nieszczęścia na wielki i szlachetny naród.

(Kor. Cx.) Posyłam wam list p. Ludwika Wołowskiego, który zapewne chętnie umieścicie. Jest to odpowiedź na artykuł p. Padalicy, który go tak niesprawiedliwie dotknął.

»Szanowny Panie! Przesłano mi w tych dniach wyjątek z Czasu, którego zajmuje list p. Tadeusza Padalicy, nader dla mnie surowy i nader ubliżający. Wyznam szczerze, iż byłbym się spodziewał sprostowania zes trony redakcyi Czasu, gdyż właśnie, kiedy miałem przyjemność widzenia się z panem w Krakowie, mówiłem o zamyślonęj natenczas umowie z Merzbachem, za sumę nawet mniej wysoką, jak ta, którą ostatecznie otrzymałem na korzyść sierot Adama Mickiewicza, i ta nie była bynajmniej uważaną za »grubą pomyłkę z mej strony«. Kilku księgarzy się spółubięgało o prawo wydania dzieł naszego wielkiego poety: pierwsze ofiary mi czymione nie przeniosły »szóstęj« części tego com ostatecznie otrzymał, z zadowoleniem wszystkich przyjaciół s. p. Mickiewicza. Dodać należy, iż kontrakt podpisany z p. Merzbachem, przestanie mnie obowiązywać w r. 1862, i że wszelkie prawo zachowałem co do wydawania dzieł Mickiewicza, za granicą Królestwa Polskiego i państwa rosyjskiego,

Co do »niejasnej spekulacyi«, o której p. Padalica wspomina, nie uważałbym za zgodne z moim honorem, ażebym na podobne wyrazy inaczej odpowiedział, jak wynurzając żal głęboki, którego we mnie wzbudza owa łatwość do rzucania lekkomyślnych oskarżeń. Jeżeli jak p. Padalica powiada, sprzedając na czas krótki prawo na wydanie w kraju dzieł s. p. Mickiewicza, dałem dowód nieświadomości rzeczy krajowych, długie i mimowolne oddalenie mogłoby mnie od podobnych zarzutów zasłonić, i zarazem wytłumaczyć dla czego się osobiście wydanem w kraju zająć nie mogłem.

Lecz inna jest postać rzeczy: uważałem i uważam dotąd wydanie dzieł, za rzecz księgarską, którą jedynie księgarz stosownie zająć się może. Co do gotowości obywateli do uczynienia ofiary dla sierot przez naszego wielkiego Adama zostawionych, o tej nigdy nie wątpiłem, lecz to rzecz zupełnie odrębna, i łatwo tę gotowość w inny sposób objawia.

Byłbym mocno szanownemu Panu wdzięczny, gdybyś raczył kilka słów w Czasie umieścić, dla sprostowania mylnych i niesłusznych pana Padalicy oskarżeń.

Korzystam z tej sposobności, aby ponowić wyraz głębokiego szacunku z jakim zostaję

Szanownego Pana życzliwy ziomek

L. Wołowski.

Anglia.

Londyn, 23. Marca. — Wczoraj z południa była w pałacu Buckingham recepcya. Przy tej sposobności miał posłuchanie u królowej Pani p. Brunnow i wręczył listy wierzytelne, jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocnik cesarza rosyjskiego.

Times odpowiadając pismom paryskim występuje dziś znowu w obronie artykułu swego o stanie Francyi: Ministeryalna prasa we Francyi, mówi ten dziennik, sierzdi się z powodu uwag, jakie pod względem cesarskiego systemu rządowego podać uważaliśmy za nasz obowiązek. Że zakazują tłumaczenia dowodów, a potem pojedyncze z nich miejsca tak przekręcają, iż można im zaprzeczyć, jest zwyczajnym manewrem władzy w podobnych razach i postępowanie to zachowano i w obecnym. W ogóle atoli odpowiedź dzienników rządowych była tylko namiętnym zaparciem się połączeniem ze złościwością. Teraz, gdy wszystkie dzienniki wyrzekły swe zdanie, wolno nam odpowiedzieć, i odpowiadamy, że twierdzenia nasze są, niestety! zbyt prawdziwe, i że nikt, kto zna obecne położenie Francyi, nie będzie wątpił o ich prawdziwości. Przytłumienie i czujność są do najwyższego stopnia posunięte i sprawiają ucisk społeczny, którego rezultatu nikt przepowiedzieć nie może. Wracamy do przedmiotu, nie dla tego, że nas dotykają sprzeczność Monitora i obelgi organów półrządowych, ale dla tego, że idzie o rzeczy, które wielkiej są wagi dla Anglii, dla Francyi i dla świata w ogóle. Nie wolno nam milczeć, dopóki panuje system, depreczający wszelkie dotychczasowe związki między Anglikami i ich najbliższymi sąsiadami. Nie możemy ogłaszać pokoju, gdzie nie masz pokoju, i nie możemy ze względu na takich, którzy radziby okupili za każdą cenę pokój na chwilę, zaniechać zwracać uwagi na wypadki, które nam się wydają brzemieniem w nieszczęścia dla Europy, dalej winniśmy odzywać się, bo francuskie dziennikarstwo ścieśnione jest, i nieistniejąc jego swoboda niezawisła. Nie dawno jeszcze mógłby świat dowiedzieć się z paryzkich gazet o opinii Francyi i nie było powodu, dla czego byśmy nie mieli prawić Francuzom, jakie są ich życzenia i co mają sądzić o swoim rządzie. Lecz teraz znajduje się prasa fran-

cuska w Londynie. Tylko w kraju naszym można objawić zdanie i życzenia wielkich klas wykształconych Francuzów; tylko w Anglii można drukować i ogłaszać czyny, które w Paryżu przechodzą z ust do ust. Tak Europa, jako i nowy świat spoglądają na prasę angielską, a przedewszystkiem na Times, gdy szukają wiadomości, którei kierować się mogą w sprawach politycznych i handlowych, i byłaby wielka strata dla ogółu, gdybyśmy chcieli zachować niewłaściwe milczenie w tém przypuszczeniu, że ponieważ rządy są z sobą w zgodzie, należy rzucić zasłonę na każdy szkaradny czyn gwałtu. Jest wprawdzie obowiązkiem gabinetów i posłów, nie nie mówić, coby mogło obrazić państwo przyjazne. Publiczne pismo inny ma cel, a gdy rządu własnego kraju w niczem niekompromituje, może bez obawy karcie wszelkie zdrożności, jakie zagranicę spostrzega, i spółobywatelom swoim podać środki, któreimby mogli utworzyć sobie wierny obraz innych narodów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Marca. — Od kilku dni mamy rzekę Wartę wolną od lodów, woda tylko do 6 stóp się wzniosła, a kra, której się obawiano, iż będzie bardzo gruba i poczyni w korycie zawały, okazała się kruchą i cienką, tak że ani nie wstrzymała odpływu wód ani żadnych szkód nie poczyniła. Jak się zdaje mała woda wstrzymała odejście kryi wczesne, kiedy była silna i gruba, a za wzniesieniem się wody, już lody wodą i słońcem były wycieńczone i osłabione. W tym więc roku uszliśmy powodzi. Czyli w latach przyszłych szluz nowa przechodząca przez Chwaliszewo co dopomóż do odpływu wód tak często zatapiających przedmieścia i Garbary aż ku rynkowi, wątpimy, bo koryto Warty zbyt jest miłkie i niemożę objąć wszystkich wód do niej nagle przy odwilżach spływających, ile że do niej jeszcze teraz wielkie wody oberskie i wylewy kościańskie przez bite kanały nagle są sprowadzane. Dla tego, jak się dowiadujemy, jest zamiar główną ulicę Chwaliszewską w środku wynieść, pozostawiając na przyszłość obok mieszkającym podnosić swoje domostwa, a w przypadkach nowych budowli ziemi nawozić wyżej, aby z czasem to przedmieście wyżej stało wybudowane. Nie ręczymy za prawdę tego, co podajemy, ale taki jest podobno projekt.

Wiadomości literackie.

Poznań, 27. Marca. — Posiedzenie dwunaste wydziału nauk historycznych i moralnych odbyło się dnia 10. Marca r. b., a posiedzenie trzynaste dnia 24. Marca r. b. Odczytano kilka pism od zarządu towarzystwa, w których 1) żąda zarząd, iżby mu wydział nadesłał programat konkursowy w przedmiocie historii włościan; 2) plan do obrazu bibliografii polskiej. Co do pierwszego uchwalili wydział, ponieważ programat ten w rocznikach towarzystwa ma być umieszczonym, zaważać komisją wysadzoną dla napisania programu, iżby go ile możności wygotowała aż do drugiego posiedzenia wydziałowego, po Wielkiejnocy odbyć się mającego. Plan zaś do obrazu bibliografii, postanowił wydział w jak najkrótszym czasie doręczyć zarządowi; 3) komunikuje zarząd wydziałowi postanowienie zapadłe na walnem zebraniu towarzystwa, ażeby zarząd zniósł się z wydziałami, celem obmyślenia zadań konkursowych, mianowicie w przedmiocie napisania dzieł właściwych do utworzenia biblioteki elementarnej, i odezwał się do zamożniejszych obywateli o dostarczenie funduszków potrzebnych na nagrodę. W skutek tej uchwały zarząd zleca wydziałowi ułożenie kilku zadań, podanie zarazem ceny nagrodowej i oznaczenie czasu do nadesłania prac. Wydział porucił dopełnienie tegoż zlecenia komisji mającej pracować wspólnie z komisją obroną ku temuż samemu celowi w wydziale nauk przyrodzonych; 4) przesłał zarząd wydziałowi »satyrę przeciwko grze w karty«, jakie nadeszły w skutek ogłoszonego przez członka towarzystwa konkursu; polecił je ocenić i przyznać najlepszej satyrze nagrodę. Komisja obrona przez wydział, a mająca się zająć tem zleceniem zarządu odczyta na jednym z następnych posiedzeń sprawozdanie; 5) nadesłał zarząd odpis listów pp. Jenerała Chłapowskiego z Turwi i K. Kantaka z Dobieszewka w przedmiocie badań starożytnych i wykopalisk. Panowie ci, przychylając się do prośby zarządu, oświadczają gotowość przyjęcia u siebie komisji, celem odkopywania przedmiotów starożytnych, skoro pora sprzyjać będzie. Przytomny na posiedzeniu członek zarządu, komunikuje nadto, że zarząd chcąc spowodować zbadanie wszystkich miejsc W. Ks. Poznańskiego, obiecujących plon pod względem zabytków starożytnych, odezwał się z podobną prośbą jeszcze do kilku obywateli, od których się dowiedział dotąd, że w ich posiadłościach znajdują się wykopaliska, a mianowicie do pp. hr. Seweryna Mielżyńskiego w Miłosławiu, Ignacego Modlińskiego w Walentynowie pod Inowrocławiem, hr. Mieczysława Kwileckiego w Oporowie pod Szamotułami, Faustyna Chodackiego w Chwałkowie pod Xiążem, Anastazego Radońskiego w Krześlicach pod Powiedziskami, Władysława Kosińskiego w Targowej Górze pod Środą i Adolfa Malczewskiego w Kruchowie pod Trzemesznem.

Następnie czyta pan Kubicki sprawozdanie komisji wysadzonej dla wyjaśnienia projektu tyżącego się zbierania materyałów, z którychby mógł być dokonany opis W. Ks. Poznańskiego pod względem archeologicznym, historycznym i statystycznym. Komisja wzięła pod ścisły rozbiór część projektu tego tj. opis statystyczno-etnograficzny W. Ks. Poznańskiego i ziem polskich pod panowaniem pruskim i szczegółowo podać sposoby, podług których praca podjęta i dokonana być winna. Wydział przyjął projekt komisji. Nad szczegółami projektu dyskusja otworzoną będzie na sesji następnej. Wydział przyjmując projekt komisji, zadosyć uczynił uchwale zapadłej na drugim walnem zebraniu towarzystwa, w dniu 5. Lipca r. p., na którem wniósł pan Niegolewski Władysław iżby towarzystwo zajęło się rejestrowaniem pomników piśmiennych odnoszących się do dziejów polskich, a przechowywanych w archiwach prywatnych, publicznych i kościelnych; i opisem statystycznym W. Ks. Poznańskiego.

Dla muzeum starożytności złożył w darze ks. Cichocki, regens monetę złotą z czasów Dioklecjana, znaną pomiędzy Krobią a Żytowiekiem na trzęsawiskach osuszonych dopiero przed kilku laty. Pan Wiese przesłał na ręce konserwatora już dawniej kilkadziesiąt monet polskich.

Biblioteka towarzystwa wzbogaćona darem pana Niegolewskiego Władysława, który ofiarował: 1) Dokument założenia kościoła w Goraju w powiecie międzychocim; 2) Opis powstania klasztoru Cystersów w Bledzewie w powiecie międzyrzecim; 3) Reskrypt komisji dobrego porządku w 1781.

wygotowany w Poznaniu w języku niemieckim.

Członek zarządu oświadcza nakoniec, że zarząd starając się o wzrost muzeum i rozszerzenie biblioteki towarzystwa, czyni zachody około pozyskania dla towarzystwa muzeum starożytności dawnego kasyna szamotulskiego; biblioteki, która należała do tak nazwanej »Czytelnicy polskiej« i biblioteki rozwiązanego kasyna gostyńskiego. Akta kasyna szamotulskiego złożone u pana Apolinarego Żółtowskiego, znajdują się podobno od śmierci tegoż w bibliotece pana Edmunda Żółtowskiego. Do niego przeto wystosował zarząd prośbę, iżby go zawiadomił o bliższym losie muzeum starożytności szamotulskiego, którego szafy z przedmiotami starożytnymi postawione tymczasowo w kościele szamotulskim, zostają podobno pod opieką miejscowego proboszcza ks. Taszarskiego. Prezesem »Czytelnicy polskiej« był ks. prałat Brzeziński, do którego zarząd udał się także z prośbą, iżby bibliotekę »Czytelnicy« złożoną w prywatnych rękach przekazał na własność lub przynajmniej do użytku towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Do byłego wreszcie prezesa kasyna gostyńskiego, pana Gustawa Potworowskiego napisał zarząd prośbę treści takiej, iżby bibliotekę gostyńską przekazał albo na własność towarzystwa przyjaciół nauk, albo zezwolił na deponowanie jej do użytku towarzystwa. Nadmieniał zarząd we wszystkich powyższych odezwach, że w razie rozwiązania się towarzystwa podług statutu wszelkie zbiory przechodzą do biblioteki Raczyńskich.

Pan Potworowski już odpowiedział nawet zarządowi towarzystwa, że w przeciągu kilku tygodni prześle bibliotekę gostyńską wraz z katalogiem, który się obecnie za jego zleceniem wygotowuje.

Na posiedzeniu trzynastem zarząd oddał wydziałowi jeszcze dar p. Konstantego Żupańskiego, składający się z wszystkich książek nakładowych jego księgarń. Piękny to i bardzo cenny zbiorek: pomiędzy dziełami ofiarowanymi znajduje się większa część pism Lelewela.

Rozmaite wiadomości.

— Już po kilka razy w piśmie naszym mówiliśmy o niedawno odkrytym metalu zwanym glinem (aluminium). Gdy zapewne wkrótce metal ten stanie się przedmiotem powszechnego użycia w rozmaitych zastosowaniach swoich, a wydobywanie jego rozpowszechni się tem więcej, iż ruda onego na całej powierzchni ziemi obficie jest rozrzuconą, przeto powiemy tu o nim jeszcze słów kilka z okazji złożenia w Wiedniu raportu o stanie fabrykacji glinu we Francji.

Wiadomo, że w przeszłym jeszcze wieku większa liczba ciał dziś rozłożonych, uważana była za pierwiastki, a dopiero pod koniec tego wieku Lavoisier doszedł, że różne pokłady ziemne jako to wapień, glina, krzemień, magnezja i t. d. są tylko niedokwasami metalicznymi i stanowią rudę tych metali tak jak rudy żelazna i miedziana stanowią połączenie kwasorodu z zasadami i przez odłączenie pierwszego otrzymuje się z nich metale. Davy przekonał się następnie, że i alkalia jakimi są np. wapno, soda i t. d. są również niedokwasami metalicznymi. Metale te jednak na całej kuli ziemskiej rozrzucone obficie, tak ściśle trzymają się z kwasorodem, że odłączenie ich i otrzymanie w stanie metalicznym, niezmiernie jest kosztownem. Dla tego po większej części te tylko metale znajdowały powszechne użycie praktyczne, które się albo w stanie czystym napotykały, jak np. złoto, srebro, a niekiedy miedź i żywe srebro, lub te które się dozwalały łatwo z niedokwasów swoich i połączeń, to jest rud, wydobywać, jako to żelazo, ołów, cynk i t. d. Rozbierając wszystkie ziemie, przekonano się, że i glina ma w sobie pierwiastek, lecz nieumiano otrzymać go w stanie metalicznym, co dopiero powiodło się znakomitemu chemikowi Woehler w r. 1827. Woehler otrzymał ten metal w stanie okruchów drobnych i błyszczących jak opilki i w takim stanie właściwość jego zbadał już po części, nieprzewidując jednak, aby medal ten mógł kiedyś zająć miejsce między metalami szlachetnymi i wejść w powszechne użycie. Przed kilku dopiero laty chemik paryski Dewille otrzymał glin w stanie metalicznym spojnym wielkości główki od szpilki i wydobywał go już z gliny, nie zaś jak Woehler z ciał innych, z którymi glin jest w połączeniu. Cesarz Napoleon udzielił Devillowi w r. 1855. znaczny fundusz na dochodzenie, a skutkiem tego chemik ten wyciął w roku następnym kilka dużych sztuk glinu w różnej postaci, jako bity medal, jako drut ciągniony, jako wyroby złotnicze itp.

Ponieważ ze wszystkich pierwiastków znanych, glin najściślej trzyma się w połączeniu z kwasorodem stanowiąc rudę zwaną glinką, i nieda się wydobyć wprost przez odkwaszenie tak jak np. niedokwas żelaza czyli ruda żelazna odkwasza się przez węgiel, który łącząc się z kwasorodem uwalnia żelazo; przeto Deville użył sposobu pośredniego. Glinę i węgiel wystawił w ogniu na działanie gazu chlorowego; skutkiem tego kwasoród z gliny złączył się z węglem, a chlor z glinem, i powstał ztąd chlorek glinu w kształcie żółtawej glinki, używanej w malarstwie. Łatwiej mu następnie przyszło oddzielić chlor, do czego użył sodu, pierwiastku wydobywanego z soli kuchennej. Cała wartość wynalazku w przemysłowym znaczeniu zależała na otrzymywaniu glinu sposobem jak najtańszym. Z użytych do wydobywania tego metalu materyałów, najdroższym był sod. P. Deville więc całą swoją pracę zwrócił ku temu, aby pierwiastek ten otrzymać w wielkich ilościach i tanio, a to mu się o tyle powiodło, że cenę kilogramu sodu z 3000 fr. zniżył na 300. Z chlorku glinu wydobywał on z łatwością za pomocą sodu glin czysty, gdyż chlor łączy się łatwo ze sodem i tworzy sól kuchenną. Dziś wyrób glinu odbywa się już we Francji fabrycznie, i dwie takie fabryki powstały, które wyrabiają codziennie po kilka funtów tego metalu, a mogłyby w potrzebie robić go po kilka tysięcy dziennie. Wyrób glinu przestał być tajemnicą.

Nowy ten metal jest dziś droższym od srebra, lecz chemicy nieustają w dochodzeniach, aby go otrzymać taniej. Ma on wiele własności zalecanych go w różnych gałęziach przemysłu. Jest biały niemal jak srebro, nieulega zmianie pod wpływem powietrza i kwasów, a lżejszy od szkła. Daje się kuć, ciągnąć, łączy się łatwo z innymi metalami podnosząc ich przedmioty, a w połączeniu z miedzią nadaje tej ostatniej pozór najczystszej złota. Spodziewać się więc można, że niezadługo połączenie miedzi z glinem zastąpi złoto w jubilerstwie i złotnictwie, a przeto nieomieszkają wpłynąć znacznie na zniżenie wartości złota. W Paryżu wyrabiają już wiele przedmiotów z glinu bądź czystego bądź w połączeniach z innymi metalami, a nadzwyczajna lekkość jego niedozwoli, aby analga jego z miedzią było brane za czyste złoto.

(Dodatek.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Marca 1858.

Zyto (wępeł po 25 szefli) miało odbyć po nieco stalszych cenach, na Kwiecień Maj 29 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ pl., na Maj 30 $\frac{1}{2}$ pl., na Maj Czerwiec 30— $\frac{1}{6}$ pl.
Okowita (beczka po 9600 $\frac{1}{2}$ Trallesa) nieco lepiej płaćta przy małym odbycie, na miejscu (bez beczki) 13— $\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ pien., $\frac{1}{2}$ list., na Kwiecień 14 $\frac{1}{4}$ pl., na Kwiecień Maj 14 $\frac{1}{2}$ pl., na Maj 14 $\frac{3}{4}$ pl.

Przybyli do Poznania 27. Marca.

BAZAR. Trawiński z Kruszcza, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Mielżyński z Chobienic, Kocorowski z Gościeszyna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Sist z Gliwic, Selle z Głogowa, Żychliński z Pierska.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Hr. Węsierski z Zakrzewa, Behr-Nejedank

Towarzysz nasz pan Józef Przybylski umarł dnia 25. t. m. Na pogrzeb, który się odbędzie w niedzielę dnia 28. t. m. po południu o godzinie 4 $\frac{1}{2}$ zapraszamy towarzyszy obu oddziałów. Miejsce zebrania Chwaliszewo 65.
 Dyrekcya straży ogniowej.

KSIAŻKI

Jubileuszowe i do Nabożeństwa, obrazki i t. d. można nabyć pod Nr. 95., obok apteki, na Chwaliszewie u **Ig. Pajewskiego**.

UWADOMIENIE.

W Dusznikach ma być wybudowany drugi dom szkolny katolicki, którego kosztą prócz robocizny ręcznej i zaprzęgów na 1534 Tal. są obrachowane.

Celem wypuszczenia tej budowli najmniej żądajacemu, wyznaczylismy termin licytacyjny na Piątek dnia 9. Kwietnia r. b. po południu o godzinie 2ej w katolickiej szkole w miejscu,

na który przedsiębiercy budowlu nliniejszém zapraszają się. Anszlag, rysunek i warunki są w tutajszém biurze urzędowém do przejrzenia.

Drzewo budowlowe zaanszlagowane znajduje się na gruncie, i dla tego niebędzie przedmiotem licytacji.

Duszniki, dnia 15. Marca 1858.

Król. Urząd Dystryktowy.

Sprzedaż domu.

Dom **Mosina** przy Kramarskiej ulicy pod Nr. 322/22. w Poznaniu, jest do przedania z wolnej ręki. Warunki przedaży udziela Administrator **Zobel**, Porucznik zaślubowy.

Fabryka fortepianów JULIUSZA MAGER

w Wrocławiu, przy Rynku Nr. 13., naprzeciw głównego odwachu, poleca fortepiany angielskie i niemieckie, jako też pianina (pianos droits) podług najnowszej paryskiej konstrukcyi

z zarczeniem na lat trzy.

Ku lepszej wygodzie urządziłem w Poznaniu przy ulicy **Wilhelmowskiej** 17. u Pana C. G. Felscha, skład moich instrumentów i proszę, takowe łaskawie u niego zechcieć obejrzeć.
Juliusz Mager.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakeimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera**, na przeciw zegaru pocztowego.

Szkola Realna.

Popis publiczny uczniów Szkoły Realnej odbędzie się w Poniedziałek, 29. Marca, przed południem i po południu; we Wtorek, 30. Marca, przed południem w sali Szkoły Realnej przy ulicy Wrocławskiej Nr. 30.

Okazy kalligraficzne i rysunkowe będą w Niedzielę, 28. Marca od 11tej godz. przed południem do 5tej po południu w sali Szkoły Realnej wyłożone.

Examen celem przyjmowania uczniów nowo przybywających odbędzie się w Czwartek, dnia 15go Kwietnia o godz. 9tej przed południem.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiej ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 3.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia najwięcej dajacemu 135 mórg roli plebanii tutejszej na lat 3, począwszy od Sgo Wojciecha r. b. wyznaczylém w szkole Oborzyńskiej termin na dzień 31. Marca r. b. o godzinie 2ej po południu, na który chęć dzierzawienia mających zapraszam. Warunki dzierzawne kazdoziennie przed południem u X. Proboszcza w Kościecie przejrane być mogą.

Oborzysko pod Kościćianem, dnia 20. Marca 1858.
X. Lewandowski.

TAPETY

w najnowszych wzorach po nadzwyczaj umiarkowanych cenach otrzymałem. Próby przesyłam zamiejscowym fr.

Rynek 90. **Nathan Charig**, Rynek 90.

POMMADE des CHATELAINES

ou l'Hygiène du moyen âge.

Cette pommade est composée de plantes hygiéniques, à base tonique. — Découvertes dans un manuscrit par **CHALMIN**, ce remède infailible était employé par nos belles Châtelaines du moyen âge pour conserver jusqu'à l'âge le plus avancé leurs cheveux d'une beauté remarquable. — Ce produit active avec vigueur le crue des cheveux, leur donne du brillant, de la souplesse, et les empêche de blanchir en s'en servant journellement.

Composée par **CHALMIN**, parfumeur-chimiste, à Rouen, r. de l'Hôpital, 40.

Dépôt à Posen au Magasin de Paris de **Montigny Desfossé** Wilhelmsstrasse 24.

Nauka pięknego i prędkiego pisania dla dorosłych i dzieci.

Z rozpoczęciem feryj szkolnych, nowe kursa nauki dla uczniów i uczennic w 16—20 lekcyach. Postępy zaręczają się wyraźnie. Dla dorosłych osobne kursa od 8—10 godziny wieczorem.

O. H. Becker,

Kalligraf, przy ulicy Wodnej Nr. 14. na dole.

Dla cierpiących!

Jesteśmy dobrze zaopatrzeni w oczekiwane elektromotoryczne wyroby Panów Braci **Gehrig** z Berlina, jako to: w pasy wszelkiej wielkości po 2 Tal., przepaski dla dzieci na szyję po 10 Sgr., krawatowe przepaski dla Pań po 15 i 17 $\frac{1}{2}$ Sgr., krawaty i ślipse dla Panów, podeszwy dla Panów i Pań jedna para po 10 Sgr., suspensorya itd. Powyższe przedmioty nie tylko są zalecane jak najusilniej przez lekarzy, ale nawet i przez prywatne osoby w cierpieniach romatyzmowych, dennych i nerwowych, na co mamy wiele dowodów.

Bracia Asch,

Nowa ulica, w greckim kościele.

Dla budujących.

Pokrywania budynków **metalem** wszelkiego rodzaju, **najlepszymi angielskimi lupkami i najlepszą ogniowatą lekturą smołowcowaną** podejmuje się z zarczeniem, po najtańszych cenach

A. Grosser w Poznaniu, ulica Wilhelmowska Nr. 18.

Prawdziwy angielski patentowany Portlandski Cement w świeżym gatunku,

Tekturę smołowcowaną do pokrycia dachów z fabryki **Alberta Damke i Spółki** w Berlinie,

poleca **Rudolf Rabsilber,**

Spedytor w Poznaniu, przy ulicy Szerokiej Nr. 20.

Świeżą przesёлkę

prawdziwego Angielskiego

Patent-Portland-Cement

otrzymał koleją żelazną

Handel farb **ADOLFA ASCH,**

Zamkowa ulica 5.

WIELKA WYSTAWA

roślin i drzew owocowych oraz kwiatów

ulica Wilhelmowska Nr. 8.

Niżej podpisani ogrodnicy z Francyi mają zaszczyt zawiadomić wszystkich lubowników roślin i kwiatów, iż przybywszy z Paryża założyli handel z najrozmaitszych i najrzadszych roślin i kwiatów zupełnie w nowym guście do upstrzenia ogrodów. Drzewa owocowe, to jest szczepy z wszelkich gatunków, np. gruszki i jabłka z których owoc, gruszka lub jabłko od 3ch do 4ch waży funtów najwyborniejszego smaku. 500 gatunków rozmaitych róż, np. Rose mousseuse et remontante. Tricolore, czyli trzykolorowa róża, żółte róża mousseuse i róża Napoleon III. Rośliny Bulbeuse z Afryki i Ameryki, które 3y do 4ry miesiące kwitną. Vegetaux a fruits z Afryki i Ameryki: trzuskawki na drzewie rosnące Lavocatier i inne rozmaite owoce najwyborniejszego smaku, które w całej udają się Europie. Cebulki, kwiaty, Liliums i 400 gatunków nasion kwiatów.

Upraszamy zatem wszystkich lubowników pięknych kwiatów, ażeby nasz handel jak najprędzej i naszą wystawę raczyli swą zaszczytć bytnością, albowiem nasz pobyt tu w Poznaniu krótko potrwa, zkąd do Warszawy udać się zamysłamy.

Girard & Comp. z Francyi.

FABRYKA

WYROBÓW Z LANEGO KAMIENIA W POZNANIU

przy małych Garbarach Nr. 9., kantor przy ulicy Szyfarskiej Nr. 13.

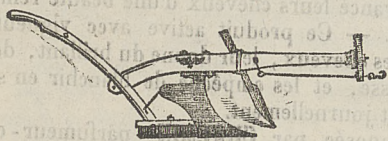
Otwierając moje, dopiero co urządzone **fabrykę najrozmaitszych wyrobów z sztucznego lanego kamienia** sądzę iż czynię zadosyć nie nową już potrzebę Księstwa naszego; bo jakkolwiek trwałość i tak rozliczne korzyści wyrobów takich dostatecznie już uznane, nie weszły one przecież dotąd w powszechne używanie jedynie dla tego, że sprowadzanie ich ze zbyt odległych dotąd istniejących fabryk, nazbyt wielkie za sobą pociągało kosztą transportu i zapakowania.

Na teraz mam w zapasie: koryta dla bydła rogatego (szczególniej dla tego, że pasza w nich nie kisieje, polecenia godne), koryta dla koni i trzody, koryta do pojenia bydła, rynny do wodościeków, stoły i ławki ogrodowe, nagrobki, chrzcielnice, naczynia do święconej wody, bożemki, stopnie schodów różnego gatunku, konsole, profilowane płyty na pokrycia filarów murowanych, wazy, sarkofagi i wanny do łazienek.

Podjęmuję zaś wykonania zamówienia na wszelkie przedmioty fabrykacyi tej dotyczące, jako to: kadzi i chłodników w gorzelniach, rezerwoarów do wody i dla wodotrysków i t. d. i to po najtańszych cenach.

Oparty na koniec na moich wiadomościach architektonicznych cieszę się nadzieją, iż tak pod względem trwałości jak i kształtu wszelkim zadosyć uczynię żądaniom podołam. Poznań w Marcu 1858.

A. Krzyżanowski.



FABRYKA

narzędzi rolniczych i machin gospodarczych
H. F. Eckerta w Berlinie
poleca swój liczny skład

NARZĘDZI I MACHIN ROLNICZYCH

wszelkiego rodzaju (własnej fabryki) po miernych i stałych cenach, szczególniej swoje patentowane nader ulubione ruchadła i inne pługi.

Na frankowane zapytania spisy cen i z rycinami bezpłatnie.

Doniesienie agronomiczne.

Panom agronomom polecam niniejszem mój najdokładniejszy skład **nasion**, jako to wszelkiego rodzaju koniczyń, brzanki, prawdziwej francuskiej lucerny, seradelli, angielsk., francusk. i włosk. rajgrasu, kostrzewy, trawy miodowej i inne, siemienia lnianego, nasion leśnych, marchwi, brukwi na paszę, amerykańskiej i krajowej kukurydzy i wszelkich innych gospodarczych nasion.

Spis cen wydaję w kantorze moim bezpłatnie.

Poznań.

Teodor Baarth,
przy ul. Szewskiej 20.

Przez zaprowadzenie w roku zeszłym siewu kartofli cebulkowych z Saxonii, odznaczających się dobrym plonem, maczystością, trwałością i lepszym wydatkiem w gorzelni, Dominium **Bytyn** jest w możności sprzedawania takowych do sadzenia w ilościach większych i mniejszych, po cenach umiarkowanych.

Bytyn, dnia 25. Marca 1858.

Praw. Peruwiańskie Guano

ze składu p. Radcy. ekonomicznego **C. Geyera w Dreźnie** mam zawsze w zapasie.

Poznań.

Teodor Baarth.

Dominium **Sowiniec** (1/2 mili od Mosiny) ma 400 sosnowych sążni szczepowych na sprzedaż.

Dominium **Gr. Schwein** pod Głogowem ma na sprzedaż około 200 kotnych, zupełnie zdrowych młodych wełnitych macior, które po strzyży odebrać można.

Dominium **Chwałkowo** pod Xiążem ma znaczną ilość dwu- i trzyletnich flancy olszowych na sprzedaż. Kopa po 2 1/2 Sgr.

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś w sobotę dnia 27. i jutro w niedzielę dnia 28. Marca 1858.

Czwarta i piąta rola gościnna sławnej i podziwianej jako cudo i fenomen

MISS ELLI.

Poprzedzą: Produkcye w wyższej sztuce jedzenia konno i gimnastyki.

DONIESIENIE.

Szanownej publiczności mam zaszczyt polecić na nadchodzący święta Wielkanocne skład mój odeclonych win z Bordeaux, czerwone i białe wina w nadzwyczajnym doborze, w butelkach wystawionych po następujących cenach:

Czerwone Bordeaux:

Medoc St. Julien za butelkę	14 Sgr.
„ Margaux „ „	15 „
Château Durefort „ „	15 „
„ Margaux „ „	16—17 1/2 „
„ Leoville „ „	18—20 „
Pontét Canet „ „	19—20 „
Château Lagrange „ „	20—22 1/2 „
„ Larose „ „	25 „
„ Becheville „ „	27 1/2 „
„ Lafitte „ „	1 Tal.

Białe Bordeaux:

Haut Sauternes za butelkę	15 Sgr.
„ Barsac „ „	16—17 1/2 „
Château d'Yquem „ „	20—22 1/2 „

Rozmaite wina.

Dry Madeira, stary Portwein, stary Sherry, Burgunder Chambertin od 27 1/2 Sgr. do 1 1/2 Tal., Muscat Lunel a 17 1/2 Sgr.

Przy wzięciu 25 butelek daję jeszcze 1 butelkę jako rabat. Prózne butelki przyjmuję po cenie 1 Sgr. napowrót.

A. Kunkel,

narożnik ulicy Wodnej i Jeziuckiej.

Codziennie świeże młódzie funtowe, ma-

sło stołowe i do pieczenia à funt 6 1/2 Sgr., 7, 8 aż do 10 Sgr., tureckie i węgierskie sliwki suszone, powidła, olbrzymie gruszki, ołomunieckie sérki, prawdziwy limburski i szwajcarski sér przybył i sprzedają po **tanich** znanych cenach

Krug & Fabricius,

Wrocławska ulica Nr. 11.

Wędzoną szynkę w znacznym wyborze i najlepszej wartości, sprzedaje w całości: 1) tylną szynkę po 6 Sgr., 2) przednią szynkę po 5 Sgr., 3) głowinę wędzoną po 2 1/2 Sgr. funt

T. Spiżewski, ulica Wrocławska Nr. 36.

BARANKI

i jajka cukrowe, jako też prawdziwą kolonjską wodę i maczak kolorowy poleca cukiernia i fabryka karmelków

A. Sptingiera,

naprzeciw zegaru pocztowego.

Baranki Wielkanocne

z najlepszego świeżego masła poleca handel masła

Krug & Fabricius,

Wrocławska ulica Nr. 11.

BARANKI

i Jajka cukrowe, oraz maczek kolorowy poleca Cukiernia

Antoniego Pfiznera.

Ocet z wina węgierskiego

kwarta po 2 Złote, wino muszkata. fl. po 12 1/2 Sgr. sprzedaje

J. N. Leitgeber.

Tekturę smołowcowaną ogniotrwałą do pokrycia dachów

z fabryki PP. Schröder & Schmerbauch poleca Poznań.

Teodor Baarth.

Wapno Gogolińskie.

Z wapniarni **Gogolińskiego i Gorażdzewskiego** Kantoru wapna i produktów, i górnośląskiej **gipszszklarni domierzwienia** w najlepszym gatunku poleca tanio na stacyach Starego Bojanowa, Kościana i Czempinia.

S. Laskowicz jun. w Koscianie.

Agronom szląski, który w samowładnym gospodarowaniu dóbr, pewny jest, szuka w Księstwie Poznańskim od 1. Kwietnia lub od Śgo Jana r. b. posady, za Administratora: najprzyjemniej za tanie i od czystego dochodu.

Szanownym offerentom z zadowoleniem służyć będzie **C. de Nostitz Thokarski,** w Deutsch Lissa przy Wrocławiu.

Także wapno wprost z Gogolina, na wszelkie stacje Poznańskiej kolei, dostarczać może

C. de Nostitz Thokarski.

Kram na rogu Wronieckiej ulicy i Rynku Nr. 92. jest do wynajęcia; dowiedzieć się można przy Jeziuckiej ulicy Nr. 8.

Na folwarku **Malcie** pod Poznaniem są stancje od 1. Kwietnia b. r. do najęcia. O warunkach można się tam u Ogrodowego; a tu pod Nrem 12 na Piekarach dowiedzieć.

Służąca zdatna do krawiecczyni, haftu i strojów poszukuje miejsca; fr. listy przyjmuje kucharzowa **Plecińska w Borku.**

Od 15. Kwietnia t. r. potrzebuje Subjekta i Ucznia Cukiernia **J. Kłapeckiego** w Grodzisku.

Porządny **Hausknecht** z dobrými świadectwami znajdzie od 1. Kwietnia r. b. umieszczenie pod Nr. 20. Szewskiej ulicy.

Słodkie Messeńskie pomarańcze, tuzin 12, 15, 18 i 24 Sgr., jako też soczyste Messeńskie cytryny poleca tanio

Izydor Busch.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 26 Marca 1858	St. pa. u. Ca.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotow- zno.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 1/2	—	100 1/2
dito z roku 1850. . .	4 1/2	—	100 1/2
dito z roku 1852. . .	4 1/2	—	100 1/2
dito z roku 1853. . .	4	—	94 1/2
dito z roku 1854. . .	4 1/2	—	100 1/2
Oblig. długu skarbowego . . .	3 1/2	—	83 1/2
dito premii handlu morskiego . .	3 1/2	—	81 1/2
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej	3 1/2	—	100 1/2
dito miasta Berlina . . .	4 1/2	—	83
dito dito . . .	3 1/2	—	84 1/2
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	—
dito Prus Wschodnich . . .	3 1/2	—	84 1/2
dito Pomorskie . . .	3 1/2	—	98 1/2
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	—	87 1/2
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3 1/2	—	86
dito Szląskie . . .	3 1/2	—	81 1/2
dito Prus zachodnich . . .	3 1/2	—	91
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	—	109 1/2
Louisdory . . .	—	—	92 1/2
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3 1/2	—	—